

**KOMEDIA**

**z BECKETTEM**

**Wariacje eseistyczne**



WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO

**ADAM HEMER**



**5**



**ADAM HEMER**



**ADAM HEMER**



**Berkeleyowskie esse est percipi jest opisem matematycznym. Est rozdaje definicje, porządkuje świat, ale nie porusza, bo dotyczy przedmiotów, nie relacji. Adam i Ewa to jeszcze mało, potrzebny jest wąż albo źebro.**

E1 – Egzaminator pierwszy

E2 – Egzaminator drugi

P – Przewodniczący komisji

S – Student

*Na proscenium, pośrodku, długie biurko z gładkich desek bez charakteru, zupełnie jak na UL. Widocznie są duże. Zza biurka wystają trzy żywe popiersia. Od lewej do prawej [patrząc od auli] są to popiersia E2, P, E1. Zwrócone twarzami dokładnie ku widowni, przez cały czas poruszają się tylko nieznacznie. Twarze stare lub młode, zupełnie bez charakteru, do tego stopnia, że prawie nie odróżniają się od biurka. Ale nie maski. Do wypowiedzi wywołuje ich padające z góry światło. Trzy lampy zapalają się i gasną tak, że zawsze [poza miejscami, gdzie zaznaczono inaczej] podświetlona jest tylko jedna osoba. Poza miejscami zaznaczonymi, ciemność [taka jak na początku, czyli prawie zupełna] nie zapada.*

*Odowiedź na światło pada natychmiast. Twarze – zacięte. Głosy bezbarwne. Tempo mówienia szybkie. Gdy kurtyna idzie w górę, na scenie prawie zupełna ciemność. Biurko ledwo dostrzegalne. Trzy sekundy.*

*Mocne światło trzech lamp jednocześnie. Popiersia wpatrują się w widownię z wyraźnym oczekiwaniem. Pięć sekund. Sześć. Siedem.*

*Popiersia jednocześnie*

E1

Gałąź drzewa oliwnego –

E2

Na początku jest chór –

P

Homo sapiens, niestety –

*Lampy gasną. Ciemność. Lampa na E1.*

E1

Gałąź drzewa oliwnego symbolizuje zwycięstwo i odrodzenie, zwracam uwagę zwłaszcza na symbolikę zmartwychwstania. Kontekstem, rzecz jasna, jest biblijny potop.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Na początku jest chór. Popatrz. W tragedii antycznej objaśniał –

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

Homo sapiens, niestety, znaczy rozumny. Rozumujący. Analizuje rzeczywistość i objaśnia ją sobie, nie potrafi istnieć – [*Milczenie*] – po ciemku. Musi nazwać elementy, siebie uznaje za przesłuchiwanego.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

W *Komedii* podobnie. Chociaż zupełnie inaczej. Pojawiają się drzewa oliwne. I widok morza. W tej kolejności, subtelna aluzja.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

## E2

W tradycji antycznej chór stoi zawsze po stronie światła. Pośredniczy między autorem i widzom, komentuje, rozjaśnia. U Becketta chór nie tworzy jedności, zindywidualizowane wypowiedzi choreutów wywołują poczucie zagubienia, bezradności, ale także intrygują. Zwróć uwagę na sposób mówienia: słowa są ciche i niezrozumiałe. Tak.

*Gaśnie. Lampa na P.*

## P

Czego chce punktówka? W jej działaniu upatrują sensu. Intencjonalności. Co mogą powiedzieć? Czas, istnienie wyobrażają sobie linearnie, początek, środek, koniec. Z ostatnim słowem, sądzi mężczyzna, skończy się komedia.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

## E1

Pojawiają się też, w tej samej wypowiedzi, chłód oraz mrok – symbolizują śmierć. Więcej niż śmierć, raczej nieistnienie – wszystko obraca się tu wokół pragnień totalnych, całkowitego posiadania czy zanieistnienia – gałąź oliwna zapowiada koniec życia. Muszę przyznać, że niełatwo stwierdzić tutaj cokolwiek na pewno.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

## E2

Można zaryzykować tezę, że role zostały odwrócone – znajdziemy też kilka innych odwróceń – bo partie chóru uwyrażnią się w wypowiedziach bohaterów, którzy wcześniej tworzyli chór.

*Gaśnie. Lampa na P.*

## P

Kurtyna opadnie.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

## E1

Symbol odrodzenia wykorzystany zostaje jako zapowiedź półmroku. A może nie?

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Można czytać dychotomicznie, postacie pełnią podwójną rolę, w pierw chóreutów, następnie bohaterów. Albo spojrzeć na rzecz unisono i potraktować całość jak wspólną wypowiedź. Chóru –

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

Półmrok to przestrzeń pośmiertna. Śmierć przedłuża jednak trwanie, zmiana była tylko pozorna, choć bohaterka stwierdza, że woli to od tamtego. Gałązka byłaby zatem zapowiedzią zagłady, to prawda, ale zarazem zmiany na lepsze.

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

Berkeleyowskie *esse est percipi* jest opisem matematycznym. *Est* rozdaje definicje, porządkuje świat, ale nie porusza, bo dotyczy przedmiotów, nie relacji. *Adam i Ewa* to jeszcze mało, potrzebny jest *wąść* albo żebro.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Żaden sposób nie sprawdzi się, bo choć bohaterowie są wyraźnie zindywidualizowani, mają różne osobowości, znaki charakterystyczne, śmiech czy czkawkę...

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

Wątpię w to.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Inne postawy. Mężczyzna chciałby wykrztusić słowo, zbędną grudę, która zalega w żołądku czy gardle. Stąd czkawka? Rytmiczny uścisk ostatniego słowa, z którego wypowiedzeniem skończy się –

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

*Ergo.*

*Gaśnie. Lampa na E1.*

## E1

Znamienna jest w wypowiedziach bohaterki metaforyka obrotów. Erskine kręci się *w kółko*, mówi kobieta, gadał jak *nakręcony*, relacjonuje spotkanie z kochankiem. Znów subtelne aluzje. Powtarzalność przejawia się także w warstwie formalnej; powtarzają się sceny, słowa, całe frazy.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

## E2

Przebłysk śmierci w tym krótkim bezdechu. Fizjologiczny skurcz, który sięga co najmniej przepony, znaczy że w urnie znajduje się żywe ciało. Przepraszam, powtarza mężczyzna, przepraszam za ciepło kiszek, za czknięcie, za chuć. Po prostu ogier.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

## E1

Indagowanie także. Światło gaśnie i zapala się. Wciąż na nowo. Cała sztuka zostaje powtórzona, jakby te same słowa tworzyły leb i ogon. Czas przybiera kształt Uroborosa.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

## E2

Kobieta nie ma już słów, zbędne mięcho języka może przelknąć lub wypluć. Samookaleczenie i płacz to jedyne dostępne jej formy przemiany. Samobójstwa. Prawdę, mówi, odnajdziesz w moich oczach. Mężczyzna wie, że –

*Gaśnie. Lampa na P.*

## P

Kartezjańskie *ergo* dopiero wprawia kosmos w ruch, który jest życiem. Nie wystarczy wpatrywać się w gwiazdy –

*Gaśnie. Lampa na E1.*

## E1

Inna przewrotność – symbolika światła. Życie i jasność istnieją, ich brak natomiast to nieistnienie, bohaterowie tymczasem trwają w nieskończonym pomiędzy. Światło utożsamione jest z bezrozumnym okiem. Przestrzeń słoneczna to sfera nieistniejącego sensu. To znaczy, poniekąd, ciemności.

*Gaśnie. Lampa na E2.*



E2

Nawet i to nie.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

Światłość, symbol wiedzy i rozumu, jawi się jako bezrozumne oko.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Wypowiedzi i gesty bywają paralelne. Charakterystyki polifoniczne. Rozdzielanie zawodzi. Tak.

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

Trzeba te punkty połączyć liniami.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

Oko to demiurg, który powołuje do życia i podtrzymuje bezcelowe istnienie. Człowiek próbuje odnaleźć sens, którego –

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Unisono także, bo szczegóły giną w mroku. Brak jasności! Rola światła jest niebagatelna. Punktówka rozdziela wypowiedzi bohaterów. Wydobywa głosy z ciemności. Scenicznej i chóralnej. Wróćmy teraz do –

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

Punkty. Punktówka...

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Jeszcze słówko o chórze. W antycznej tragedii, poza śpiewem, chór wykonywał także gesty. Często ruchy taneczne. U Becketta wszystko nieruchome.

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

U Becketta wszystko nieruchome.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

Nie ma –

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

W czym rzecz: tematem Becketta jest oczywiście czas, a czekanie formą jego doświadczania. Bezruch to uwięzienie w czekaniu. Paraliżującym czekaniu, bo czas wcale nie upływa.

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

Rozdzierający konflikt między świetlistym pragnieniem ruchu a wiecznym oczekiwaniem, między życiodajnym przekształceniem, na przykład żebra w kobietę –

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Nie ubywa.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

E1

Tragedia człowieka polega na tym, że jest on jakby jakąś przemysłnie sporządzoną zabawką boga, który –

*Gaśnie. Lampa na P.*

P

A pożerającym własny ogon wężem.

*Gaśnie. Lampa na E2.*

E2

Pozostaje złudna nadzieja przemiany, niemożliwej tam, gdzie nie ma ruchu.

*Gaśnie. Lampa na E1.*

- Nie istnieje. E1  
*Gaśnie. Lampa na P.*
- Wygnanie z raju także jest przemianą. P  
*Gaśnie. Lampa na E2.*
- Czekanie. Bezcelowe... E2  
*Gaśnie. Lampa na P.*
- Lub zmartwychwstanie. P  
*Gaśnie. Ciemność. Pięć sekund. Mocne światło trzech lamp jednocześnie. Popiersia  
 wpatrują się w widownię z wyraźnym wyczekiwaniem. Trzy sekundy. Głos z widowni, cichy.*
- Nie rozumiem... S  
*Zapalają się światła na widowni. Pusta aula. Samotny widz w pierwszym rzędzie,  
 naprzeciwko biurka. Nie musi być dokładnie pośrodku, dobrze nawet,  
 żeby był lekko z prawej lub lewej.  
 Wstaje, głos drżący, tym razem głośno.*
- Nie rozumiem. S  
*E1, E2, P razem*
- Na początku jest chór – E1
- Gałąź drzewa oliwnego – E2
- Homo sapiens, niestety – P  
*Powtórzenie sztuki.*

E1

*Koniec powtórzenia.*

Lub zmartwychwstanie...

*Wszystkie światła gasną. Głos w ciemności.*

S

Nadal...

*Ciemność. Pięć sekund. Szczęść. Siedem. Lampa na P.*

P

Homo sapiens, niestety –

## KURTYNA

*Powtórzenie nie powinno być dokładne, raczej z pewnymi wariacjami. Można zamienić nie tylko kolejność poszczególnych kwestii, ale również pomylić je między E1, E2 i P. Światłem można operować tak samo jak za pierwszym razem, albo nieco inaczej. Można też na cały czas powtórzenia pozostawić scenę i widownię rozświetloną.*

ISBN 978-83-935784-2-9



9|788393|578429|